

Zarzuty dla prawnika od „obławy na internautów”

12 maja 2016

Adwokat z Warszawy – Artur G. – dwa lata temu rozsyłał pisma do internautów żądając płacenia za rzekome udostępnianie filmów. Te działania wzbudzały wątpliwości etyczne. W ubiegłym miesiącu przesłuchano adwokata i przedstawiono mu zarzuty popełnienia przewinienia dyscyplinarnego.

Czy pamiętacie sytuację z roku 2014, którą media określiły jako „obławę na internautów”. Pozwólcie że przypomnę. Zaczęło się od tego, że pod koniec 2013 roku kancelaria adwokacka Anny Ł. z Warszawy zaczęła rozsyłać wezwania do zapłaty kilkuset złotych w związku z udostępnianiem filmów „Last Minute” oraz „Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł”. Większość mediów spłyciła problem pisząc tylko o tym, że pisma zaczęły trafiać do „piratów”.

„Dziennik Internautów” jako pierwsza gazeta w Polsce zwracał uwagę na problem copyright trollingu i przedstawił inny, bardziej obiektywny obraz sprawy. W rzeczywistości odbiorcy pism nie musieli być piratami, a działalność adwokata w tym przypadku wzbudzała wątpliwości etyczne. Masowa wysyłka pism mogła uderzyć w osoby niewinne i opierała się na instrumentalnym wykorzystaniu postępowania karnego do działalności quasi-windykacyjnej. Zastrzeżenia do tego typu działań wyrażały m.in. Naczelna Rada Adwokacka oraz Krajowa Izba Radców Prawnych, a także GIODO.

Kancelaria adwokacka Anny Ł. z czasem zaprzestała wysyłania pism, ale w roku 2014 ten antypiracki biznes został przejęty przez inną kancelarię należącą do Artura G. z Warszawy. Sposób działania był bardzo podobny, włącznie ze stosowaniem podobnego wzoru pism. Poza tym Artur G. występował w mediach jako pełnomocnik Anny Ł. i robił rzeczy raczej nietypowe dla

adwokata np. jego kancelaria zorganizowała konferencje z udziałem artystów, która miała przekonać polityków do zaostrzania prawa przeciwko „piratom”.

Do Dziennika Internautów zgłosiły się dziesiątki osób, które twierdziły, iż są niewinnie atakowane przez Artura G. i Annę Ł. Dziennik Internautów rozmawiał z tymi osobami i po konsultacji z Naczelną Radą Adwokacką opisaliśmy w jaki sposób można złożyć skargę na adwokata. Do Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie zaczęły wpływać skargi na Annę Ł. i Artura G. Dochodzenie dyscyplinarne w sprawie Artura G. rozpoczęło się jeszcze w grudniu 2014 roku. Wcześniej rozpoczęło się postępowanie w sprawie Anny Ł. Niektóre media donosiły, że postępowania te zakończyły się pozytywnym dla adwokatów rozstrzygnięciem. Była to nieprawda.

Obydwa dochodzenia toczyły się bardzo długo. Rzecznik Dyscyplinarny Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie musiał sprawdzić kilkadziesiąt skarg z całego kraju. Osoby składające te skargi nie były wzywane na przesłuchania do Warszawy, ale przesłuchiwali je rzecznicy dyscyplinarni usytuowani blisko miejsca zamieszkania skarżących. Zbieranie zeznań musiało trwać długo.

W grudniu 2015 roku dowiedzieliśmy się, że Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego przeanalizował zebrane materiały i wyznaczył termin przesłuchania Anny Ł. i Artura G. Te przesłuchania zostały z jakiegoś powodu odwołane. Wyznaczono nowy termin przesłuchań na dzień 11 stycznia 2016 r., ale w tym terminie nie stawiła się Anna Ł. Znowu wyznaczono kolejny termin – 28 stycznia...

Do przesłuchania Artura G. doszło 11 kwietnia tego roku, czyli rok i cztery miesiące po uruchomieniu dochodzenia!

„Na przesłuchaniu w dniu 11 kwietnia br. adw. Arturowi G. zostały przedstawione zarzuty popełnienia przewinienia dyscyplinarnego z art. 80 Prawa o adwokaturze w zw. z § 1 ust.

2, § 13, § 14 i § 17 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (...) jednakże oba dochodzenia dyscyplinarne nadal są w toku z uwagi na konieczność wykonania dalszych czynności procesowych” – napisał Michał Fertak, rzecznik prasowy ORA w Warszawie, w e-mailu dla Dziennika Internautów.

Tu należy wyjaśnić, że postępowanie dyscyplinarne składa się z trzech etapów – dochodzenie, postępowanie przed sądem dyscyplinarnym i postępowanie wykonawcze. Przedstawienie zarzutów następuje jeszcze przed skierowaniem sprawy do sądu.

Przepisy wspomniane w wypowiedzi rzecznika ORA dotyczą: postępowania podważającego zaufanie do zawodu, zachowania zasad rzeczowości, odpowiedzialności za formę i treść pism procesowych oraz umiaru i oględności w wypowiedziach.

Przewlekłość dochodzenia w sprawie Artura G. jest na swój sposób fascynująca. To prawda, że trzeba przesłuchać wiele osób. Z drugiej jednak strony działania tego adwokata dotknęły bardzo wielu osób w kraju. Nie trzeba szczególnie wnikliwego śledztwa aby dotrzeć np. do treści pism rozsyłanych przez kancelarię Artura G. i Anny Ł. Pewne zastrzeżenia natury etycznej można łatwo sformułować już po jednym rzucie oka na te pisma. Zaczynały się one od słów „w związku z podejrzeniem...”, co mogło być próbą wytworzenia fałszywego przekonania, że odbiorca ma status podejrzanego w postępowaniu karnym. W rzeczywistości odbiorcy pism nie byli podejrzanymi ale świadkami.

Z drugiej przewlekłość postępowania może być tłumaczona badaniem takich wątków, których nie jesteśmy całkowicie świadomi. Nie wiemy jaka była treść wszystkich skarg wpływających do ORA.

Artur G. nie jest jedynym prawnikiem, który zajmował się rozsyłaniem pism z wezwaniami do zapłaty i doczekał się dochodzenia dyscyplinarnego. Podobnie było z Magdaleną B. radcą prawnym firmy Lex Superior. Wiemy, że wpłynęło na nią 60

skarg do Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku. Gdy ostatnio pytaliśmy o tę sprawę, dochodzenie było ciągle w toku. Niebawem powinniśmy otrzymać pewne nowe informacje w tej sprawie.

W Polsce jeszcze nigdy nie ukarano prawnika za działania ze spektrum copyright trollingu. Zdarzyło się to natomiast w Wielkiej Brytanii, gdzie ukarano prawników z kancelarii Davenport Lyons oraz ACS Law.

Sędzia brytyjskiego Trybunału Dyscyplinarnego Radców Prawnych Timothy Dutton określił działania prawników-antypiratów jako działanie dla pieniędzy, zastraszanie i procedurę windykacyjną, podczas gdy nie istniał żaden dług. Dowód w postaci adresu IP był zdaniem Trybunału „najwątliwszym” z możliwych.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl